

## **Filip Memches: Rycerz konserwatyzmu**

Dawny konserwatyzm amerykański, którego promotorem był Kirk, pielęgnował wartości arystokratyczne



**Dawny konserwatyzm amerykański, którego promotorem był Kirk, pielęgnował wartości arystokratyczne**



Nasuwa się prosty wniosek – Partia Republikańska jest pod względem wizerunkowym nieskuteczna. Bo to przecież głównie walory piarowskie decydują dziś o sukcesie wyborczym.

Być może jednak jest inaczej. Sam wizerunek nie gwarantuje zwycięstwa. Przyczyn kolejnej przegranej republikanów należałoby więc szukać w tym, co decyduje o ich potencjale intelektualnym i programowym. A wówczas okazałoby się, że nie mają oni żadnej poważnej alternatywy dla obecnego stanu rzeczy. I taka sugestia znajduje swoje potwierdzenie w książce Grzegorza Kucharczyka poświęconej jednemu z czołowych amerykańskich myślicieli politycznych XX wieku, jakim był Russell Kirk.

Poznański historyk prezentuje życie i dorobek konkretnej wybitnej postaci, ale robi to w szerokim kontekście. W gruncie rzeczy mamy tu panoramę sporów o amerykański konserwatyzm, a Kirk był ich znaczącym uczestnikiem. Dziś formacja ta kojarzy się głównie z lansowaniem wolnej przedsiębiorczości – której nie krępują rozmaite interwencjonistyczne projekty rządu federalnego – oraz eksportem demokracji do takich krajów, jak Afganistan, Irak i Libia. Świadczy to o upadku amerykańskiej prawicy, gdyż przyjmuje ona bardzo ograniczone pole widzenia.

Konserwatyzm w USA stał się ideologią mieszczańską, skierowaną głównie przeciwko pomysłom rozbudowy systemu socjalnego. W praktyce jednak jest orężem nie klasy średniej – a ta słynie przecież z pracowitości i zaradności – lecz oligarchów zbrojeniowych i naftowych bogacących się na interesach z państwem. Można odnieść wrażenie, że hasło Billa Clintona „Gospodarka, głupcze!” z prezydenckiej kampanii wyborczej sprzed 20 lat wzięli sobie do serca także republikanie.

Tymczasem dawny konserwatyzm amerykański, którego promotorem był Kirk, pielęgnował wartości arystokratyczne, takie jak honor czy poczucie obowiązku. Górą był zatem etos rycerza, a nie etos menedżera. Politykę traktowano więc jako funkcję nie ekonomii, lecz kultury. Przy czym chodziło o kulturę zakorzenioną w chrześcijaństwie, szczególnie w katolickim wydaniu (Kirk był katolikiem), czerpiącą z dziedzictwa średniowiecza europejskiego. W ramach niej główny punkt odniesienia stanowiło nie to, co materialne, namacalne, rzeczowe, lecz to, co duchowe.

Może Kucharczyk ma rację, kiedy pisze, że konserwatyzm w USA zaczynał swoje dzieje po roku 1945 jako „nurt daleki od władzy, niemal antysystemowy”. Czy w takim razie w czasach spauperyzowanej liberalnej demokracji jest skazany na wieczną antysystemowość? To pytanie pozostaje otwarte.

Rzeczpospolita

*Copyright by PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część jak i całość utworów nie może być powielana i rozpowszechniania w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.*